

7888

II

Z

6087

Helena Doubravka
 ochotnicza 39 lat.
 wdowa

5 Komp. P.S.K.

6087

W dniu 10 lutego 1940 roku zastabam
 w kierunku wraz z mężem i córką z
 Białowięży do Nowosybirskiej obłasti
 do kopalni złota „Centrałnego Rudnika”
 na przymusowe roboty.

Zamieszkałymi w osadzie robotniczej
 w terenie wysoko górskim w bardzo
 ciężkich warunkach klimatycznych.
 gdzie temperatura w zimie docho-
 dziła do -50° , a opady śnieżne
 dochodziły do 7 metrów, co bardzo
 utrudniało pracę.

W osadzie tej mieszkało 110 rodzin
 administracji leśnej. t.e nadleśniczych

inspektorów, leśniczych i gajowych. Między gajowymi byli Białorusini. Byliśmy izolowani od ludności miejscowej. Warunki pracy były ciężkie, bo urządzenia kopalni były bardzo prymitywne, często pracowali po kolana w wodzie w ciągłej obawie, że w pewnej chwili cała kopalnia może się zawalić.

Normalny roboty nikt nie mógł wypełnić, dlatego wynagrodzenie było małe. Kardy żył w opresyjnych warunkach i posyłał przysyłanych z domu.

Życia kolejarzowskiego nie było zadane, kardy myślał o sobie. Co kilka tygodni było w klubie zebranie, na którym mówiono o "zgniłej Polsce" której nigdy

nie będzie i "zgniłej Anglii kapitalistycznej" która przędze teraz się wykończy.

Pomocy lekarzkiej na miejscu nie było. Lądnej, szpital był 4 kilometry od nas, skąd lekarz na usilne prośby przyjeżdżał. Ale nie miał czym leczyć, bo lekarstw nie było. Umarło 11 osób, w tym Prodnici i 3 staruszki, którzy nie wytrzymali ciężkich warunków.

Do wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej była ciżbowa tęczoność w kraju. 29 września była ogłoszona amnestia. Kilka dni potem wyjechaliśmy do Buzuturu.